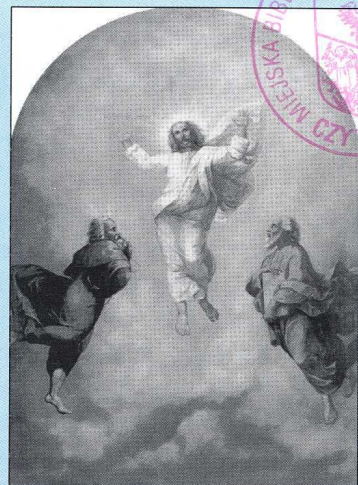


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 52 - 53 (230, 231) 23 i 30 - go grudnia 2007r.

Gdy dwoje ludzi
przebacza sobie nawzajem
jest Boże Narodzenie.
Gdy ktoś postanawia żyć uczciwie
jest Boże Narodzenie.
Gdy patrzymy na siebie oczyma serca,
z uśmiechem na twarzy,
jest Boże Narodzenie.
Bo narodziła się Miłość.
Bo narodził się Pokój.
Bo narodziła się Sprawiedliwość.
Bo narodziła się Nadzieja.
Bo narodziła się Radość.
Bo narodził się Chrystus, Pan
(z wydawnictwa księży *Werbistów*
z *Pieniężna*)

Tymi słowami wszystkim naszym
Drogim Parafianom, Gościom, Ofiarodaw-
com składamy najlepsze życzenia świątecz-
ne. Niech w Waszych rodzinach
i sercach panuje Miłość, Pokój,
Sprawiedliwość, Nadzieja,
Radość, to wszystko, co przyniósł
nam Nowonarodzony Jezus
Chrystus, Zbawiciel świata.
Niech światło bijące od gwiazdy
betlejemskiej rozprasza wszystkie
mroki, obawy i niepokoje życia.

Wasi Duszpasterze



Tajemnica wielkości św. Józefa

Ostatnia niedziela Adwentu to właściwie już przedświeczone Bożego Narodzenia. Przesłanie czytań biblijnych jest już też właściwie Bożonarodzeniowe. Ewangelia opowiada o brzemienności Maryi i o tajemnicy jej męża, **św. Józefa** (Mt 1,18-24). Warto w przeddzień radosnego święta zadumać się przez chwilę nad tą postacią i docenić wielkość jego wobec tajemnicy poczęcia Syna Bożego.

A sytuacja **Józefa** nie była zbyt ciekawa. Był zaślubiony Maryi, ale, według zwyczaju żydowskiego, jeszcze z nią nie zamieszkał (Mt 1,18a). Na pewno kochał Ją z całego serca i był przekonany o Jej czystości przedmałżeńskiej. Tymczasem dowiaduje się, że Maryja jest brzemienna (Mt 1,18b). Na pewno było to szokiem dla Józefa; mógł oskarżyć Ją o zdradę i cudzołóstwo, co w Izraelu karane było nawet śmiercią. Ponieważ bardzo kochał Maryję nie chciał tego Jej uczynić; postanawia jedynie zerwać zaręczyny i po cichu odejść (Mt 1,19). Wtedy jednak na arenę zdarzeń wkracza Bóg, który czuwa nad wszystkim.

W Ewangelii św. Łukasza jest opis Zwiastowania Narodzenia Jezusa, gdy Boży posłaniec udaje się do Maryi, aby Jej objawić, w jaki sposób stanie się Matką Boga (Łk 1,26-38). W Ewangelii Mateusza wydarzenia ukazane są nieco inaczej, raczej od strony Józefa. To właśnie Józef ma wizję, sen, którego treść jest jednak taka sama, jak zwiastowania Maryi: „**Dziecię Maryi**

poczęło się z Ducha Świętego” (por. Mt 1,20c). A więc Ojcem tego Dziecięcia jest sam Bóg, nie ma ono ziemskiego Ojca. „**Nie bój się wziąć Jej do siebie**” (Mt 1,20b), czyli stań się przybranym Jego Ojcem - nakazuje anioł. Boski posłaniec sugeruje, aby ojcostwo Jezusa było tajemnicą; aby tajemnicę tę znali jedynie Maryja i Józef. I rzeczywiście tak się stało; Józef nie odchodzi, ale łączy się z Maryją i adoptuje niejako Dziecię Jezus. Nikt długo nie zna tej tajemnicy, dlatego Jezus przez lata uchodzi za Jego Syna i nazywany jest „Synem Józefa” (Łk 4,22) lub „Synem Cieśli”. Zapewne Józef nigdy o tym nikomu, oprócz samej Maryi, nie powiedział; zabrał tę tajemnicę ze sobą do grobu. Zresztą, kto by uwierzył jego słowom? Dopiero w świetle chwały zmartwychwstania wszelkie cuda stają się możliwe i dopiero wtedy zapewne Maryja opowiedziała o tym, co się wydarzyło przed laty, pytającym o dzieciństwo Jezusa Jego uczniom. I tę tajemnicę ukazuje dzisiaj nam wszystkim natchnione słowo Boże.

Ewangelista mówi jeszcze w dalszej części o prorocестве Izajasza, które zapowiadało cud nad cudami (Mt 1,22-23 por. Iz 7,14 – pierwsze czytanie). Być może sam anioł wskazał też na tę zapowiedź Józefowi, aby nieco łatwiej było mu uwierzyć. A to zapowiedź sprzed wieków: „**Oto Panna pocznie i porodzi Syna**” (Iz 7,14). Słowa te wypowiedział prorok Izajasz

do króla Achaza, osiem wieków wcześniej; było to proroctwo, które miało się spełnić. Słowo „**Panna**” (hebr. „alma”) oznacza młodą, niezamężną dziewczynę, pannę zdolną do małżeństwa, dziewicę. Mimo, iż już jest brzemienna i już rodzi (tak należy właściwie przetłumaczyć, w Biblii Tysiąclecia jest niezupełnie trafnie – „porodzi”), prorok nadal nazywa ją Panną, sugerując, że pozostała Dziewicą. Powszechnie w kościele katolickim, uważa się to proroctwo za znak cudownego poczęcia Mesjasza, Emmanuela, co sugeruje także Ewangelista. Chociaż to niepojęty cud, to jednak możliwy dla Boga, dla którego przecież nie ma nic niemożliwego (por. Łk 1,37).

Nielatwe było zapewne zmaganie Józefa z tajemnicą dziewiczego poczęcia Jezusa. Ponieważ był mężem sprawiedliwym, wierzył i ufał przede wszystkim Bogu. Dlatego wypełnia Jego wolę, dlatego opiekuje się Jezusem i Jego Matką, dlatego wszystko zachowuje dla siebie i nikomu tego nie wyjawia. Na tym polega Jego wielkość; zaufał Bogu wbrew rozumowi, podjął wierną służbę, pracował i trudził się dla Syna Bożego. Jest dla nas wzorem wierności, posłuszeństwa, pracowitości i miłości ojcowskiej.

Gdy popatrzymy w czasie świąt na szopkę, dostrzeżemy tam zapewne **Boże Dziecię i Jego Matkę**. Będziemy adorować Jezusa, Bożego Syna i dziękować za Jego przyjście na ziemię. Będziemy podziwiać także Matczyną miłość i poświęcenie Tej, która „porodziła Syna” (por. Łk 2,7). Nie zapominajmy jednak także o **św. Józefie**, który często usuwa się w stajence nieco na bok, nie chcąc przysłańcać prawdy o tym, kto jest naprawdę Ojcem Dzieciątka. Jemu jednak także coś się od nas należy: pamięć, szacunek i chwila podziękowań za piękny przykład wzorowej postawy męża i przybranego ojca.

Ks. Tomasz Grzywina



W NUMERZE	Ogłoszenia parafialne.....	3	Bliskość zbawiającego Boga.....	11
	Intencje mszalne.....	4	Wakacyjne zapiski.....	13
	Wspominając kapelanów Solidarności.....	5	Wigilijny opłatek.....	15
	Przypomnienie o chrześcijańskich korzeniach.....	9	Zasiadając do wigilijnego stołu.....	16

4 Niedziela Adwentu – 23.12.2007.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Jutro wigilia Bożego Narodzenia. Jest to dzień bardzo rodzinny, przeżywany w gronie najbliższych. U nas nie będzie Mszy świętej o godzinie 18:00; jest to bowiem godzina wieczerzy wigilijnej. Jutro **zasiądziemy do stołu wigilijnego**. Przeżyjmy ten dzień odświętnie. Prosimy, aby wieczerzę wigilijną poprzedziła modlitwa, czytanie fragmentu Pisma świętego o Bożym Narodzeniu, a także śpiewanie kolęd. Na wigilię nie podajemy alkoholu pod żadną postacią. Obrzęd wieczerzy wigilijnej wraz z fragmentem Ewangelii o Bożym narodzeniu można znaleźć w naszej gazetce.

2. O północy, już w **UROCZYŚĆ BOŻEGO NARODZENIA**, odprawimy uroczystą Mszę świętą zwaną „**PASTERKA**”. Taca z Pasterki przeznaczona jest na Fundusz Ochrony Życia w parafii i Archidiecezji. Składka ze Święta św. Szczepana będzie przeznaczona na KUL i na WSD w Przemyślu. Za te czy inne ofiary składane na tacę ślemy serdecznie **Bóg zapłać**. Na Boże Narodzenie, podobnie jak i świętego Szczepana nie bę-

dzie popołudniowego nabożeństwa.

3. W przyszłą niedzielę, 30 grudnia, wypada **ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY**. O godzinie 11:00 zostanie odprawiona uroczysta Msza święta w intencji par małżeńskich, które obchodzą małżeńskie jubileusze. Zainteresowanych prosimy, aby w kancelarii parafialnej czy w zakrystii podać swoje imiona, nazwiska i lata życia małżeńskiego. Świętej Rodzinie polecać będziemy nasze rodziny, aby opierały się na niewzruszonych podstawach, Bożych przykazaniach, nauce Kościoła i chrześcijańskiej moralności, a także na zdrowych tradycjach.

4. W poniedziałek, 31 grudnia **zakończenie ROKU PAŃSKIEGO 2007**. Msza święta dziękczynna - prześlągalna będzie o godzinie 18:00. Zapraszamy do wspólnej modlitwy, bowiem za udział w tym nabożeństwie można będzie zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Nabożeństwo to będzie miało formę Nieszporów o NMP połączonych ze Mszą świętą, a po niej wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja oraz suplikacje.

5. We wtorek, **1 stycznia 2008 roku, UROCZYŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZIELSKIMARYI**. W tym dniu obchodzi się Światowy Dzień Pokoju, który jest wielkim darem Boga dla ludzkości. Trzeba tylko z niego korzystać. To jest zadanie dla każdego z nas, bowiem troszczyć się nam trzeba o pokój w naszych rodzinach, naszych zakładach pracy, w naszym Mieście, Ojczyźnie, a głównie o pokój w naszych sercach.

6. W dniu dzisiejszym młodzież naszej parafii poczynawszy od Mszy świętej o godzinie 9:30, rozprowadza kalendarze Ruchu Apostolstwa Młodzieży (RAM). Cena kalendarza wynosi 5 zł,

7. W prezbiterium znajduje się Betlejemskie Światło Pokoju, które przekazali nam harcerze. Prosimy brać je z kościoła, aby zapalić w czasie wigilii i Bożego Narodzenia.

8. W Strożach i Płowcach w czasie Świąt godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Pasterka w Strożach i Płowcach będzie o godzinie 22:00.

Kolęda 2007 – 2008 r.

28 XII – piątek 9.00 – Stroże, Płowce

29 XII – sobota – 9.00 – ul. Kościuszki (parzyste), Matejki, Rymanowska (parzyste), Wiejska

2 I – środa 16.00 – ul. Wałowa, Grzegorza, 3 maja, Rynek, Grodka, pl. św. Michała, Kazimierza Wlk.

3 I – czwartek 16.00 – ul. Piłsudskiego, Lenartowicza, Modrzewskiego, Szopena

5 I – sobota 9.00 – ul. Dmowskiego, II pułku Strzelców Podh., Plater, Parkowa, Traugutta, Zacisze, Mniszek - Tchórznickiego, Zamkowa, Cerkiewna, Żwirki i Wigury

7 I – poniedziałek 16.00 - ul. Mickiewicza, Sobieskiego blok nr 14

8 I - wtorek – 16.00 ul. Sobieskiego pozostałe numery

9 I – środa 16.00 – ul. Berka Joselewicza, Kopernika bloki nr 4 i 6

10 I – czwartek 16.00 – ul. Kopernika bloki nr 8 i 10

11 I – piątek 16.00 - ul. Heweliusza

12 I – sobota 9.00 - mieszkania pominięte



Intencje w tygodniu

24 – 30.12.2007 r. i 31.12.2007 – 6.01.2008 r.

Poniedziałek, 24.12 - Wigilia

6.00 + Zofia (greg.)
7.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
2. + Józefa (f), Antoni, Kazimierz
7.30 + Antonina (greg.)
2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Bronisławy i Ewy
8.00

Wtorek, 25.12 – Boże Narodzenie

Pasterka: 1. dziękczynna z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Piotrusia i Wiktorii
2. + Kazimierz Błaszkiwicz 3 r. śm.
6.30 + Zofia (greg.)
8.00
9.30 + Antonina (greg.)
11.00 – za parafian
12.30 + Marianna i Grzegorz 4 r. śm. Jonarscy
16.00 + Romana (f) i Władysław
18.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
Płowce: + Józef

Środa, 26.12 – św. Szczepana

6.30 + Zofia (greg.)
8.00 Podziękowanie i prośba o dalszą opiekę dla Władysława i Ireny z okazji 45 r. ślubu
9.30 + Antonina (greg.)
11.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
12.30 dziękczynna za 25 lat życia małżeńskiego Małgorzaty i Marka z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże dla rodziny
16.00 + Włodzimierz Kaliniecki
18.00 + Janina, Franciszek, Mieczysław

Czwartek, 27.12

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 + Jan
7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
8.00 + Janina, Franciszek, Bronisław, Stanisława
18.00 1. + Antonina (greg.)
2. + Adam i ++ z rodziny Adamskich i Zubelów
3. + Jan

Piątek, 28.12

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
7.30 + Jan
8.00 + Władysław, Stanisław

18.00 1. + Antonina (greg.)
2. + Magdalena Kaczmarek 5 r. śm.
3. + Helena, Jan, Tadeusz, Zygmunt

Sobota, 29.12

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 dziękczynno – błagalna w 34 rocznicę ślubu Mariana i Danuty
7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
8.00 dziękczynna z prośbą o dalsze błogosławieństwo z okazji 55 r. ślubu Anny i Władysława
18.00 + Antonina Majko (greg.)
2. + Helena Sokołowska r. śm.
3. + Helena, Władysław, Maria

Niedziela, 30.12

6.30 + Zofia (koniec greg.)
8.00
9.30 + Władysław Cwynar
11.00 Jubileusz Małżeński ??
12.30 dziękczynna w 50 rocznicę ślubu Heleny i Edwarda Filipczaków
16.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
17.30 różaniec
18.00 + Antonina (koniec greg.)

Poniedziałek, 31.12

6.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
7.00 dziękczynna w Bogu znanej sprawie
7.30 + Apolonia, Stanisława, Stanisław, Augustyn
8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Ewa
18.00 + Jerzy, Marianna, Jan, Adam

Wtorek, 1.01 – Nowy Rok – Św. Bożej Rodzicielki Maryi

6.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
8.00
9.30 + Włodzimierz Kaliniecki
11.00 – za parafian
12.30 + Mieczysław Hejnold i Wiktorina Tchórz
16.00 + Jan i Agnieszka Łakus (pocz. greg.)
18.00 + Helena, Józef, Barbara

Środa, 2.01

6.30 + Eugenia Warchałowska od pracowników SSM
7.00 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
7.30 + Jan i Agnieszka Łakus (greg.)

2. ++ Siostry z Róży 22 i o zdrowie dla żyjących
8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Franciszek
18.00 + Edmund Zieliński 8 r. śm.

Czwartek, 3.01

6.30 + Jan i Agnieszka Łakus (greg.)
7.00 1. o zdrowie dla Antoniny
2. + Aniela Sokołowska
7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji
8.00 w intencji Pracowników zakładu Buk Sanok
18.00 + Bolesław Gałuszka

Piątek, 4.01

6.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji
7.00 + Eustachy 5 r. śm.
7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
8.00
18.00 1. + Jan i Agnieszka Łakus (greg.)
2. + Janina, Józef
3. dziękczynna z otrzymane łaski dla Stefanii z prośbą dalsze Boże błogosławieństwo

Sobota, 5.01

6.30 dziękczynna z otrzymane łaski z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo dla Anny
7.00 + Jan i Agnieszka Łakus (greg.)
7.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
2. dziękczynno – błagalna w 7. r. ślubu dla Krystyny i Krzysztofa
8.00 + Robert Strzelecki 25 r. śm.
18.00 + Jan i Feliksa (f) Boba

Niedziela, 6.01 Objawienie Pańskie

6.30 o miłosierdzie Boże dla Cecylii (greg.)
8.00 + Jadwiga 12 r. śm.
9.30 + Bożena 11 r. śm. i ++ z rodziny
11.00 o wiarę, nadzieję i miłość w życiu dojrzałym dla Anny Marii w 18 rocznicę urodzin
12.30 + Jan i Agnieszka Łakus (greg.)
16.00 o błogosławieństwo Boże dla członków Róży św. Michała Archanioła i ks. Tomasza, opiekuna
17.00 różaniec i zmiana tajemnic
18.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże oraz potrzebne łaski dla Agaty z okazji urodzin

W 26 rocznicę stanu wojennego wspominając Kapelanów SOLIDARNOŚCI (16.12.2007).

Tą Mszą świętą sprawowaną w naszej sanockiej farze rozpoczynamy regionalne spotkanie, podczas którego modlić się będziemy w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego. Dziś bowiem przypada 26 rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”, kiedy to od kul milicjantów zginęło 9 górników, a wielu zostało rannych. Będziemy także wspominać **zasłużonych działaczy oraz kapelanów Solidarności**, którzy nie z nominacji urzędowej, ale z oceny sytuacji i własnego serca śpieszyli z duchową, a nawet i materialną pomocą internowanym czy ich rodzinom. Ukazały się dwa tomy książki „**Kapelani Solidarności**”, autorstwa Mateusza Wyrwicha, gdzie autor mówi o roli katolickich księży, którzy byli u narodzin Solidarności, którzy nieśli duchową pomoc strajkującym w sierpniu 1980 roku, służyli jej w okresie stanu wojennego, kiedy jej działalność została zdelegalizowana, nieśli wieloraką pomoc prześladowanym, udręczonym szykanami stanu wojennego. Wspierali działalność antykomunistycznego podziemia. Obok tak znanych postaci jak ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Kazimierz Jancarz,

ks. bp Ignacy Tokarczuk, ks. bp Edward Frankowski, ks. Henryk Jankowski, wielu było mniej znanych, którzy jednak zapisali się w historii tego ruchu. Tak też jest i na naszym Podkarpaciu. Solidarność, to był wielki ruch odrodzeniowy, który dążył do odmiany życia społecznego i obywatelskiego, który swoje zasady opierał na nauce Kościoła, na wartościach ewangelicznych, który miał swoje oparcie w Kościele. Dziś mówi się, że Solidarność wsparta na nauce Kościoła niosła przesłanie nadziei, Ewangelię nadziei. Dziś także mówi się, że w działalności solidarnościową, włączyło się od 10-12% katolickich księży. Tak powiedział dziś ks. abp Sławoj Leszek Głódź.

W Klubie „Górnika” niektórzy z tych kapłanów, z naszego Podkarpaciego Regionu, obok swoich świeckich Kolegów zaangażowanych w działalność Solidarności, otrzymają medale „Zasłużony dla NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, nadane przez XXI Krajowy Zjazd Delegatów.

Na początku tej Mszy świętej przychodzi mi powitać tak zasłużonych dla Ojczyzny i Solidarności kapłanów,

jak: **ks. infułat Julian Pudło**, który z niesłabnącym entuzjazmem niesie Ewangelię nadziei, a czasem jak adwentowy prorok, widząc zło, nawołuje do poprawy życia, jak **ks. prałat Adam Sudół**, którego wszyscy obecni tu znają, który przez wiele lat głosił mało popularne prawdy z kart naszej historii, odsłaniając tzw. białe plamy. Witam także pozostałych głosicieli Bożej prawdy, w osobach: **ks. prałata Kazimierza Kaczora**, proboszcza z Haczowa, który jednocześnie wygłosi słowo Boże, **ks. prałata dr. Stanisława Marcza**ka, który przez wiele lat pracował niestrudzenie w Jaśle, a obecnie w Rzeszowie. Czytam na stronie internetowej, że „popularność zyskał sobie szczególnie jako obrońca godności człowieka, jego prawa do pełnej wolności i sprawiedliwości. Nie tylko walczył o prawa ludzi wierzących, ale i prawa narodu, który przez lata był pozbawiony swej podmiotowości. W swoich homiliach śmiało wytykał zło, ludzkie upokorzenia i krzywdy (...). Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce zainicjował comiesięczne odprawianie w kościele św. Stanisława Mszy św. w intencji Ojczyzny.





Ze strony władz komunistycznych spotykał się z szykanami (...) i pomówieniami, o czym świadczą artykuły, które ukazywały się w prasie partyjnej. W stanie wojennym 13 stycznia 1982 r. był przesłuchiwany w KW MO w Krośnie i straszony wyrzuceniem przez okno z 10 piętra”. Wszyscy kapłani zaangażowani w działalność wolnościową byli szykanowani i to w różny sposób. Podobne szykany, choć innego typu, spotykały świeckich działaczy Solidarności. Dziś nie możemy zapomnieć o ich trudzie, ryzyku, jakie ponosili, pogroźkach i upokorzeniach. Dziś w radio mówił ks. abp Leszek Sławoj Głódź, jak szykanowano matkę jednego z księży. W środku nocy budził ją telefon, a głos pełen złości pytał: „Czy pani kupiła już sobie żałobny strój?”. Czy łatwo było znosić takie szykany, pogroźki?

Witam ks. dziekana Tadeusza Paszka, z Jasła, z kościoła św. Stanisława, gdzie krzewiono ducha patriotyzmu, ks. dra Jana Szczycha ze Lwowa, o Stanisława, gwardiana i proboszcza, a naszego sąsiada. Ze względu na chorobę prosili o usprawiedliwienie nieobecności księży prałaci: Feliks Kwaśny oraz Waldemar Janiga z Krosna.

Serdecznie witam w naszej parafialnej świątyni Honorowych Gości w osobach:

Andrzej Mazurkiewicz, senator RP; Stanisław Piotrowicz, senator RP
Posłowie na Sejm Rzeczypospolitej: Piotr Babinetz i Andrzej Ćwierz
Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego: Andrzej Matusiewicz

Marszałek Województwa Podkarpackiego: Zygmunt Cholewiński

Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego: Bogdan Rzońca

Radny Sejmiku Podkarpackiego: Adam Śnieżek

Witam przedstawicieli Samorządów Powiatowych i Miejskich w osobach:

Zygmunt Błaż, starosta Brzozowski;

Andrzej Radwański, wicestarosta Powiatu Sanockiego

Adam Pawluś, Członek Zarządu Powiatu Jasielskiego

Henryk Kozik, Przewodniczący Rady Powiatu Brzozowskiego

Kazimierz Krężałek, Przewodniczący Rady Powiatu Krośnieńskiego

Janina Sadowska, Przewodnicząca Rady Miasta Sanoka

Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Miasta Sanoka

Jan Rajchel, Burmistrz Miasta i Gminy Rymanów

Wojciech Farbaniec, Zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Rymanów

Wszystkich radnych gminnych, miejskich, powiatowych.

Przedstawiciela służby mundurowej w osobie Krzysztofa Dżugana, Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku

Witam wszystkich ludzi SOLIDARNOŚCI na czele z ich Przewodniczącym Tadeuszem Majchrowiczem, Przewodniczącym Regionu Podkarpacie, Andrzejem Buczkim, Przewodniczącym Regionu Ziemia Przemyska wraz z jego Zastępcą Ryszardem Chrobakiem. Witam Poczty sztandarowe oraz wszystkich uczestników dzisiejszej liturgii według godności i sprawowanych funkcji.

Ks. Andrzej Skiba

Kazanie wygłoszone w naszym kościele w 26. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, przez ks. prałata Kazimierza Kaczora z Haczowa.

„Pan da siłę swojemu ludowi” (słowa wyryte na Pomniku postawionym Poległym Stoczniowcom w grudniu 1970 roku).

Ukochani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Gromadzimy się w ten dzień święty – w niedzielę w Farze Sanockiej, aby przez udział w Eucharystii i wspólną modlitwę wspomnieć wydarzenia, które większość z nas przeżyła, oddać hołd tym, którzy poświęcili swoje życie za wolność, niepodległość i suwerenność naszego Kraju oraz wyciągnąć wnioski na dziś i jutro naszej Ojczyzny. Chcemy wspomnieć bohaterów masakry grudniowej na Wybrzeżu z roku 1970. Unaocznij prawdę o stanie wojennym z pamiętnego dnia grudniowego, trzynastego, roku 1981. Pomodlić się za poległych i zamordowanych górników w Kopalni „Wujek” i Wszystkie Ofiary Stanu Wojennego.

Staję dziś przy tym ołtarzu Chrystusowym z pewną treścią, by wygłosić to Słowo Boże, bowiem są starsi kapłani, którzy przeżyli czasy terroru stalinowskiego, ale mam też odwagę tu być, bowiem 5 grudnia 1981 roku zostałem zamianowany pierwszym kapelanem „Solidarności” w Krośnie i w dniu wprowadzenia Stanu Wojennego – 13 grudnia 1981 roku – w Farze

Krośnieńskiej głosiłem kazanie z okazji jedenastej Rocznic wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu roku 1970.

Moi drodzy!

Dzisiejsza trzecia Niedziela Adwentu zaprasza nas już do radości, bo przeżycie tajemnicy przyjścia Syna Bożego na ziemię już blisko w tym roku, nieco ponad tydzień. Ewangelia dzisiejszej niedzieli ukazuje nam św. Jana Chrzciciela – tego Proroka adwentowego przebywającego w więzieniu za głoszenie prawdy... A przecież rocznice wydarzeń, o których będziemy rozważać w tym kazaniu, są nierozdzielnie związane z głoszeniem prawdy o tamtych czasach. Obchodzimy rocznice wydarzeń nie tylko po to, by wspomnieć o tamtych dniach, ale przede wszystkim, aby lepiej zrozumieć i poznać całą prawdę... Bo prawda o tamtych wydarzeniach jest dzisiaj niestety zakrywana, przeinaczana, przemilczana, a nawet fałszowana... Dwadzieścia sześć lat temu, 13 grudnia 1981 roku, o godzinie szóstej rano, przy dźwięku hymnu państwowego generał Wojciech Jaruzelski ogłosił stan wojenny w swojej Ojczyźnie – jako przywódca Narodu ogłosił wojnę swojemu Narodowi... Skutki ogłoszenia stanu wojennego, który trwał prawie dwa lata, były tragiczne. Ponad stu Polaków i Polek zostało zabitych, około trzy tysiące najlepszych synów i córek Narodu zostało internowanych, ponad dziesięć tysięcy czasowo pozbawionych wolności,

około miliona wyjechało na emigrację. A skutki na duszy Narodu, na psychice dziesiątków tysięcy naszych Rodaków – tego nie da się obliczyć, ani ocenić... I z każdym rokiem wiele prawd o stanie wojennym idzie w zapomnienie, a wyjawienie ich powinno być spłaceniem długu wobec tych, którzy oddali swoje życie – zapłacili swoją krwią przelaną za Ojczyznę... I dlatego chcę dzisiaj o tych prawdach i prawdziwych celach wprowadzenia stanu wojennego w naszej Ojczyźnie powiedzieć, a są one następujące.

Moi drodzy!

Po pierwsze – zasadniczym celem wprowadzenia stanu wojennego było ratowanie przy użyciu siły niewydolnego i rozlatującego się systemu oraz utrzymania się wobec skompromitowanej partii pozbawionej społecznej poparcia... Generał Jaruzelski kilka dni przed trzynastym grudnia na posiedzeniu Biura Politycznego mówił do swoich towarzyszy: „Partia powinna bronić się sama... Niestety klasa robotnicza jej nie broni. Jest to kompromitacja dla partii, że po 36 latach sprawowania władzy, trzeba jej bronić siłą milicyjną i wojskową”.

Po drugie – celem wprowadzenia stanu wojennego było zniszczenie dziesięciomilionowego Związku, jakim był ruch „Solidarności”. Stał się on według komunistów zagrożeniem dla totalitarnego systemu i dlatego nie mogli go dalej tolerować, bo skupił on nadzieje Polaków na złamanie mono-

polu jednej partii. „Solidarność” przywróciła zastraszonemu społeczeństwu jego podmiotowość i dała nadzieję na odzyskanie niepodległości i suwerenności zdławionej po wojnie sowieckimi czołgami i ubeckimi katowniami. By usprawiedliwić użycie przemocy wobec działaczy Związku propaganda peerelowska wmawia społeczeństwu, że „Solidarność” przygotowuje się do rozprawy z komunistami. Dziś wiemy, że sami esbecy malowali czerwoną farbą drzwi partyjniaków, którzy mieli zostać zabici, żeby uwiarygodnić te kłamstwa.

Po trzecie - wprowadzenie stanu wojennego było jednostronnym i brutalnym złamaniem porozumień sierpniowych z roku 1980. Władza wykazała tym posunięciem pogardę dla Narodu i jego praw. Dowodem na to, że komuniści nigdy nie traktowali poważnie podpisanych porozumień był tajny rozkaz generała Jaruzelskiego z września 1980 roku, a więc miesiąc po powstaniu „Solidarności”, nakazujący rozpoczęcie przygotowań do siłowego rozwiązania Związku.

Po czwarte – wprowadzenie stanu wojennego miało na celu zdławienie przy pomocy siły ruchu solidarnościowego, nazywanego przez sowieckich mocodawców „kontrrewolucją” i od początku było to w interesie Związku Radzieckiego. Chodziło o to, by zrobili to sami Polacy bez udziału Moskwy. Wiedział o tym generał Jaruzelski i na to się godził. Tak





postanowiła tzw. Komisja Susłowa.

Po piąte – wprowadzenie stanu wojennego było pogwałceniem i złamaniem Konstytucji PRL, gdyż Wojkowska Rada Ocalenia Narodowego czyli junta Jaruzelskiego była organem samozwańczym i jej Dekret o stanie wojennym był bezprawny. Rada państwa została zgoniona w nocy z 12 na 13 grudnia, by zaakceptować dekret nieprzygotowany przez siebie. Trzeba też wiedzieć, że dokument nie został zaakceptowany jednomyślnie.

Po szóste – stan wojenny nie rozwiązał żadnego istotnego problemu Polski – oprócz zachowania władzy przez reżim komunistyczny. Przedłużyło to agonie systemu o kilka lat, które Polska straciła i dlatego historycy okres do okrągłego stołu nazywają „straconą dekadą”. Nie zapobiegł wojnie domowej, ale ją rozpoczął... Nie rozwiązał problemów ekonomicznych, ale je pogłębił... Przyczynił się do nowej fali emigracji ludzi szczególnie wykształconych.

Stan wojenny pozostawił głęboki ból, zwłaszcza w sercach tych, którzy stracili bliskich i do dziś, choć minęło tyle lat nie doczekali się prawdy i sprawiedliwości... w III Rzeczypospolitej. Trzeba też powiedzieć, że efektem stanu wojennego była wysoka cena jaką zapłacił i płaci nadal Naród za układ komunistów po roku 1989 z częścią opozycji przy okrągłym stole..., tzw. „gruba kreska”.

Ukochani w Chrystusie Siostry i Bracia!

Jakie wnioski powinniśmy jako Naród wyciągnąć z tamtej lekcji stanu wojennego na dziś i jutro dla nas żyjących dzisiaj w Polsce...

Po pierwsze – na całym społeczeń-

stwie, na duchownych i świeckich ciąży ogromny obowiązek przekazywania tych prawd o stanie wojennym, całych i nie przeinaczonych, wszystkim Polakom. Wielu Polaków zapytanych o stan wojenny nie umie nic powiedzieć na ten temat, inni bronią generała Jaruzelskiego i jego decyzji...

Po drugie – trzeba na ten temat mówić i w duchu wartości patriotycznych wychowywać młode pokolenie Polaków i Polek. To zadanie dla nauczycieli historii, Związku „Solidarność”, rodziców, Kościoła.

Po trzecie – jako ludzie wierzący w Boga, dzisiejszą rzeczywistość Polski budować na wartościach chrześcijańskich, które jednoczą się Europa odrzuca, a nie na liberalnych, masońskich, które stają się podstawą Unii Europejskiej, która jest niczym innym jak nową formą niewolenia, tylko w białych rękawiczkach, całych narodów Europy. Przez Traktat Reformujący Unię Europejską podpisany kilka dni temu w Lizbonie, tracimy cześć, suwerenność, za którą przelewali krew nasi ojcowie i pradziadowie. Pozostanie wiele niedomówień, które będą wykorzystywane.

Po czwarte – modlić się za ofiary stanu wojennego. I przytoczę tu, na zakończenie, testament Księdza Sylwestra Zycha, który ponad 5 lat przesiedział w więzieniu skazany w stanie wojennym. Jego tajemnicza śmierć w roku 1989 do dzisiaj nie została wyjaśniona i jest jeszcze jedną białą plamą i brakiem prawdy i sprawiedliwości o stanie wojennym.

Rok po wyjściu z więzienia, 13 października 1987 roku – Ksiądz Sylwester Zych – kapłan warszawski, napisał testament następującej treści:

„Czuje, że zbliża się mój dzień – czas spotkania z Panem, który uczynił mnie swoim kapłanem. Uwielbia dusza moja Pana. Dziękuję wszystkim, którzy dla mnie byli ludźmi, a zwłaszcza tym, którzy podali mi rękę, gdy byłem w więzieniu. Do nikogo nie czuję nienawiści, dla wszystkich chcę być bratem i kapłanem. Solidarnym sercem jestem ze wszystkimi, którzy jeszcze walczą, którzy dążą do Polski wolnej i niepodległej. Wielką łaską dla mnie jest to, że z niektórymi z was walczyłem i siedziałem. Niech dobry Bóg was błogosławi, abyśmy mogli spotkać się na gruzach komuny. Walczyłem jak umiałem, walczyłem do końca, byłem w więzieniu, ale myślę, że Polsce trzeba dać więcej, trzeba dać siebie do końca, jak Ksiądz Jerzy – mój Przyjaciel i Patron z nieba...”

Moi drodzy!

„Pan da siłę swojemu ludowi” – jeśli będzie Mu wierzył i ufał, i starał się żyć według Jego Prawa, i o to się módlmy. „Pan da siłę swojemu ludowi”. Amen.

Ks. Kazimierz Kaczor, proboszcz w Haczowie

Po Mszy świętej dalszy ciąg uroczystości odbył się w Klubie „Górnika”, gdzie zebrani wysłuchali koncertu naszego Zespołu SOUL nagrodzonego wielkimi brawami na stojąco. Po tym występie wysłuchaliśmy ciekawego wykładu p. Zbigniewa Branacha pt. „Kto mordował Kapelanów „Solidarności””. Prelegent wniósł wiele ciekawych elementów, które są skrywane przed światem. Mówił o takich księżach, jak: **Jerzy Popiełuszko, Stefan Niedziela, Stanisław Suchowolec i Sylwester Zych**. Wszyscy zginęli w tajemniczych okolicznościach. Po tej ciekawej prelekcji zostały wręczone medale „Zasłużony dla NSZZ SOLIDARNOŚĆ”, które przypadły m. in. czterem księżom: infułatowi Julianowi Pudło z Brzozowa, prałatowi Adamowi Sudołowi z Sanoka, Kazimierzowi Kaczorowi z Haczowa i Stanisławowi Marczakowi z Rzeszowa. Zwycięstwom konkursu „Stan Wojenny – represje wobec społeczeństwa polskiego od 1981 – 1989 roku” zostały wręczone nagrody. Było to ciekawe spotkanie o charakterze religijno – patriotycznym.

Ks. Andrzej Skiba

Przypomnienie o chrześcijańskich korzeniach

Z ks. Janem Szczychem, kapłanem diecezji lwowskiej, wychowankiem przemyskiego Seminarium, rozmawia ks. Tomasz Grzywna

- Znamy się jeszcze z Seminarium Duchownego w Przemyślu i wiem, że pochodzisz z Trzcienca, tuż za polską granicą, koło Przemyśla. Twoje dzieciństwo i młodość przebiegały w czasach władzy radzieckiej. Proszę o tym opowiedzieć.

- Pochodzę z polskiej rodziny, gdzie, jak pamiętam zawsze, były i są pielęgnowane tradycje tak religijne, jak i narodowe. Moi dziadkowie wskutek ogromnego przywiązania do rodzimych korzeni nie odważyli się na emigrację do Ojczyzny w latach 50-tych, stąd moje dzieciństwo i lata młodości rzeczywiście przebiegały w czasach kwitnącego ateizmu. Egzamin maturalny zdałem w 1990 r., kiedy to coraz wyraźniej uwidaczniały się błędy systemu. Wówczas też nadszedł czas tzw. odwilży religijnej: wiernym powoli zwracano ich świątynie, ci zaś mogli już bez większych przeszkód wypełniać swoje obowiązki religijne. Wcześniej uczęszczaliśmy regularnie, co niedzielę, do oddalonego o 5 km. kościoła w Mościskach. Był to jeden z zaledwie kilku czynnych na Ukrainie kościołów w czasach komunizmu.

- W jaki sposób znalazłeś się w Seminarium Duchownym w Przemyślu?

- Jeszcze przed maturą dojrzewała we mnie myśl o wyborze życia w stanie duchownym, było to jednak jeszcze mało precyzyjne. Z czasem moje zamiary jakoś się skryształizowały, stąd postanowiłem wstąpić do Seminarium. Wybór padł na Seminarium Przemyskie, gdyż moja rodzina parafia do lat 90-tych należała do diecezji przemyskiej (ksiądz w Mościskach zawsze wymieniał w modlitwie mszalnej imię biskupa przemyskiego), stąd wspomniana decyzja była dla mnie wyborem naturalnym. Dodać muszę, że moje rodzinne wychowanie religijne przebiegało w cieniu nostalgicznych wspomnień o szlachetnych kapłanach przemyskich, niegdyś duszpasterzujących w Trzcieniu i okolicy.

W czasie moich studiów seminaryjnych przełożonymi byli m. in. obecni biskupi Adam Szal i Marian Rojek,

a ojcem duchownym wasz Proboszcz, ks. Andrzej Skiba. Ich gorliwa kapłańska postawa wywarła głęboki wpływ na moją formację i obecne życie kapłańskie. Nie ukrywam, że chętnie i często wracam pamięcią do tamtych lat.

- Co było dalej? Gdzie pracowałeś po święceniach?

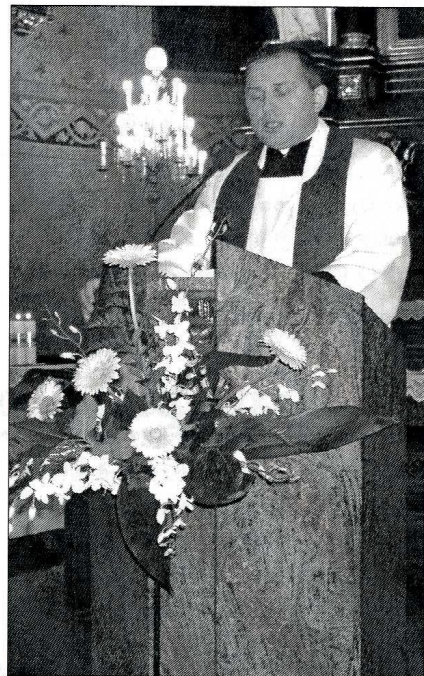
- Święceń prezbiteratu udzielił mi ks. abp M. Jaworski, metropolita lwowski dla łacinników, w roku 1997. Po święceniach pracowałem jako wikariusz w Złoczowie przy wspomniałym proboszczu ks. Janie Burasie, kapłanie diecezji przemyskiej. Był to czas wielkiego uczenia się wiary od tamtejszych wiernych, którzy wiernie trwali przy Bogu przez wszystkie lata ateizmu.

- Wiem, że studiowałeś w Rzymie. Proszę opowiedzieć o swoich studiach rzymskich i wspomnieniach z „Wiecznego Miasta”

- W roku 1999 ks. Ordynariusz skierował mnie na specjalistyczne studia do Rzymu z zakresu liturgiki. Dla mnie było to niezwykła i niepowtarzalna szansa przeżycia Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa w samym sercu Kościoła. Rzeczywiście, okres studiów rzymskich – to wielkie i ciągle studium różnorodności Kościoła, jego jedności, a zarazem wielokulturowości, stąd słusznie można również i dziś powiedzieć: *Roma caput mundi*. Po uwieńczeniu nauki wróciłem na Ukrainę i zostałem wikariuszem w słynnym sanktuarium Matki Bożej w Rudkach. Warto wspomnieć, że w tamtejszej świątyni spoczywają szczątki naszego komediopisarza A. Fredry.

- Obecnie jesteś proboszczem w Glinianach? Jak wygląda życie religijne i posługa duszpasterska w Twojej parafii?

- Od niedawna została mi powierzona piecza duszpasterska nad wiernymi w parafii Gliniany oraz w kościele filialnym w niedalekich Nowosiólkach. Gliniany leżą między Lwowem a Złoczowem, około 50 km na wschód od stolicy diecezji. Parafian mam niewiele, ok. 40 osób, zamieszkujących wśród sąsiadów grekokatoli-



ków, bądź wyznania prawosławnego. Są to osoby, które pomimo trudności historycznych wytrwały w wierze i tradycji przodków, stąd dziś mają prawo do opieki duszpasterskiej i własnego kapłana. Pomimo iż jest ich niewiele, to jednak z wielkim zaangażowaniem traktują swój kościół. Jest to obiekt o historycznym znaczeniu, gdyż został wybudowany na początku XIX wieku, natomiast początki parafii sięgają aż XIV stulecia. W latach władzy sowieckiej kościół był zdewastowany, m. in. poprzez umieszczenie w nim kuźni. Obecnie jest zasadniczo dostosowany do potrzeb kultu, chociaż są jeszcze do przeprowadzenia niezbędne inwestycje restauracyjne, np. dokończenie remontu dachu i odwodnienie.

Prócz niewielkich obowiązków duszpasterskich w parafii, co jest rzeczą oczywistą ze względu na małą liczbę wiernych, pełnię funkcję wykładowcy w Seminarium Duchownym we Lwowie-Brzuchowicach. Studiuje w nim około 30 kleryków lwowskiej diecezji.

Oczywiście, utrzymanie świątyni w mojej parafii i domu parafialnego wymaga pomocy z zewnątrz, stąd moja kwesta na rzecz gliniańskiej parafii u wiernych sanockiej fary. Korzystając z okazji, pragnę ponownie podziękować tak zacnemu ks. Prałatowi A. Skibie wraz z jego Współpracow-

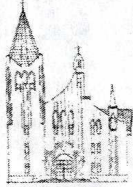
nikami, jak również wszystkim tutejszym wiernym za ich zrozumienie, hojność i życzliwość.

- *Jakie problemy przeżywa Kościół katolicki na zachodniej Ukrainie?*

- Na problemy Kościoła na Ukrainie należy patrzeć pod wieloma aspektami, *in primis* jednak trzeba to czynić oczyma jego wiernych. Z całą pewno-

ścią, otwarte świątynie i możliwość korzystania z sakramentów jest dla katolików wymodlonym i długo oczekiwanym darem Opatrzności. Postęp techniczny oraz tzw. *europelizacja* postaw religijnych wpływają z kolei na mentalność tamtejszej ludności w sposób bardzo wyraźny. Dlatego priorytetowym zadaniem, a jednocześnie palącym problemem

Kościół jest gorliwe i skuteczne utwierdzenie wiernych w ich chrześcijańskim powołaniu. Razem ze współistniejącymi na zachodzie Ukrainy Cerkwią Katolicką oraz Prawosławną winniśmy ciągle przypominać wiernym ich odwieczne chrześcijańskie korzenie, by w ten sposób mogli zrozumieć, że są już *spe salvi*, zbawieni w nadziei.



Римсько-Католицька Церква
Київсько-Житомирська Дієцезія



Парафія Преображення Господнього

Україна, Київська область, 08300 м. Бориспіль, вул. Держинського 15

Тел. (+3804495) 60946

Proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku ks. Andrzej Skiba

W imieniu swoim, naszej zakonnej i parafialnej wspólnoty, chciałbym podziękować Księdzu Proboszczowi za umożliwienie głoszenia kazań podczas niedzielnych Mszy św. przez naszego współbrata O. Andrzeja Wanata. Dziękuję również za ofiarę w wysokości 8356zł, 6 \$ i 5 EU zebraną przez O. Andrzeja.

Od siedmiu lat pracujemy w Botyspolu - podkijowskim 55 tys. mieście. Przez ten okres czasu budujemy świątynie, klasztor, zaplecze duszpasterskie a przede wszystkim budujemy Kościół duchowy na tym trudnym postkomunistycznym terenie, gdzie nigdy nie było katolickiej świątyni, gdzie do wojny były cerkwie prawosławne, a po wojnie w naszym mieście nie było żadnej świątyni - do 1989r., kiedy to powstała pierwsza cerkiew prawosławna.

Katolicy jednak mieszkali na tym terenie, część z nich dojeżdżała do małego kościołka „przerobionego” z domy jednorodzinne na obrzeżach Kijowa. Pan jednak nie zostawił swoich owieczek bez opieki. Od 1990 roku nastąpiło odrodzenie i wolność religijna. Zaczęły otwierać się świątynie.

Kiedy przyjechałem do Boryspola było tam ok. 30 parafian obecnie parafia się dość dynamicznie rozwija. Co najważniejsze są młodzi ludzie. Średnia wieku parafian jest niska. Dziękujemy Bogu za jego opiekę i błogosławieństwo.

Jeszcze raz pragnę podziękować Księdzu Proboszczowi i wszystkim parafianom za okazaną nam pomoc.

Osobiście i wspólnocie parafialnej zawsze pamiętamy w naszych modlitwach za naszych dobroczyńców.

NIECH PAN WAM BŁOGOSŁAWI

o. Tomasz Ryba
proboszcz parafii

Bliskość zbawiającego Boga

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„*Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg; On sam przychodzi, aby was zbawić*” (Iz 35, 3nn).

Powyższe słowa, wyjęte z księgi proroka Izajasza, słusznie mogą być uważane za syntezę liturgii Słowa dzisiejszej III Niedzieli Adwentu. Temat przyścia zbawiającego Boga aż nader wyraźnie przewija się w czytaniach mszalnych. Zacytowana przed chwilą prorocka zapowiedź Izajasza zostaje skutecznie wypełniona w słowach i czynach Chrystusa. To właśnie Jezus Chrystus jest oczekiwanym Panem, to w Nim, to w Jego Osobie przychodzi do nas sam Bóg, przybywa, aby ludzkość na zawsze uszczęśliwić. Dla nas zaś jest to powód nieukrywanej radości, stąd słusznie dzisiejszą niedzielę nazywamy niedzielą *Gaudete* - inaczej *Radujcie się*, Pan jest blisko!

Dwa tygodnie temu, na samym początku adwentowego czuwania, św. Paweł zapewniał nas, że *teraz zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli* (Rz 13, 11). Tydzień temu w śpiewanym przed Ewangelią wersecie słyszeliśmy dobrą Izajaszową radę adwentową przypominaną przez Jana Chrzciciela: *Przygotujcie drogę Panu i ścieżki dla niego prostujcie, bo wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże* (Łk 3, 4.6). Dziś ten sam Jan Chrzciciel pyta Jezusa przez swych uczniów: *Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczeki-*

wać? (Mt 11,3).

Mądry był Jan Chrzciciel, a pytanie jego było jak najbardziej na miejscu. Bo kto pyta, nie błądzi. Więc zapytał otwarcie, by czasem nie przegapić adwentowego czasu przyścia Zbawiciela. Jan Chrzciciel doskonale wiedział, że *oto ma nadejść mocniejszy od niego, chrzczący już nie wodą, ale Duchem św.* (Mt 3, 11). Jan Chrzciciel wiedział, że *oto przyjdzie sam Bóg, by zbawić* (Iz 35, 4). Jan wiedział naprawdę wiele, ale był mężem pokory, stąd chciał być pewien jeszcze jednego, najważniejszego: *Panie, czy mam czekać na kogoś innego, czy też wszystkie proroctwa spełniają się na Tobie? Czy to Ty jesteś oczekiwanym i pożądanym*

Mesjaszem?

Odpowiedź Jezusa nie pozostawia żadnych złudzeń: *Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: chorzy doznają uzdrowienia, umarli zmartwychwstają, a ubogim głosi się Ewangelię* (Mt 11, 4-5).

Siostry i bracia! Nie miejmy żadnych wątpliwości także i my. Niech w tym świętym czasie przepełnionego już Adwentu towarzyszy nam pewność, iż nasze adwentowe czuwanie skupia się wokół Osoby właściwej. Jest nią Jezus Chrystus - Syn Boga żywego. *Oto w Jezusie - Człowieku rodem z Nazaretu przychodzi sam Bóg, aby nas zbawić* (Iz 35, 4). *Błogosławiony jest ten, kto w Niego nie zwątpił!* (Mt 11,6).

Fragmenty Ewangelii odczytywane w naszych kościołach w ostatnim czasie potwierdzały, że tym oczekiwanym jest jedynie

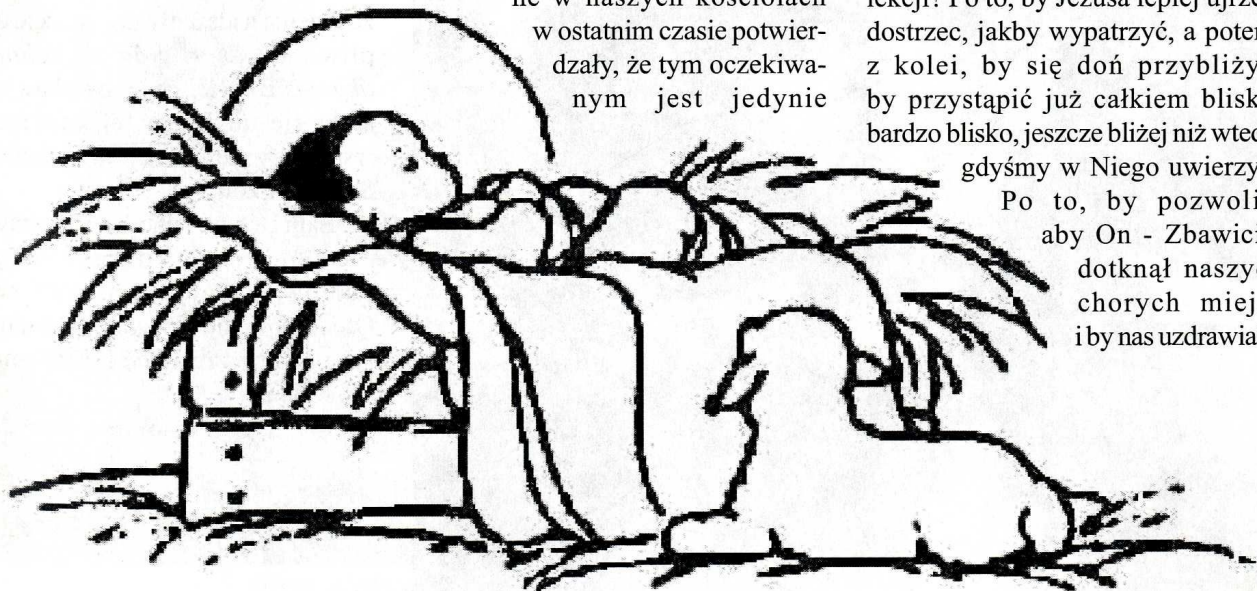
On - Jezus. To właśnie Jego przychodzenie, a nie kogoś innego, przynosiło zbawcze skutki dla tych, którzy wyszli Mu na spotkanie. Macie być może w pamięci spotkanie z Jezusem z poniedziałku I tygodnia Adwentu. *Kiedy Jezus wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił o uzdrowienie sparaliżowanego sługi* (Mt 8, 5-9). Dobrze znamy odpowiedź Jezusa, a jeszcze lepiej ciągle powtarzane słowa: *Panie, nie jestem godzien Cię gościć, powiedz tylko słowo, a to wystarczy...*

Jak widać, przyście Jezusa, dokonuje wielkiej jakościowej zmiany w pogańskim stylu życia poganina setnika; człowieka o wielkiej wierze, mimo że pochodzącego spoza Izraela. Pomyślmy! Czy to nie wspaniałe, że Adwent jest szansą dla każdego człowieka; że *sam Pan Bóg przychodzi* ze swym Słowem pełnym mocy nie po to *by zbawić* tylko nielicznych spośród nas tu obecnych, nie uprzywilejowanych, ulubionych czy upatrzonych, ale *przychodzi, aby zbawić nas* wszystkich (Iz 35, 4).

Nie wiem, drogi bracie i siostrze, kim jesteś; ja osobiście nie wiem, w jakim stanie, z jakim samopoczuciem, z jakimi radościami oraz troskami stajesz dzisiaj przed Bogiem. Ale jedno wiem na pewno: niezależnie od tego co przeżywasz, to właśnie Ty jesteś tą osobą, do której Bóg kieruje swoje orędzie zbawienia.

Po co nam zatem adwentowe czuwanie? Po cóż czas przeżytych rekolekcji? Po to, by Jezusa lepiej ujrzeć, dostrzec, jakby wypatrzeć, a potem, z kolei, by się doń przybliżyć, by przystąpić już całkiem blisko, bardzo blisko, jeszcze bliżej niż wtedy, gdyśmy w Niego uwierzyli.

Po to, by pozwolić, aby On - Zbawiciel dotknął naszych chorych miejsc i by nas uzdrawiał...



Moi drodzy, zauważcie, że już za tydzień Wigilia. Świętować będą wszyscy. W niemal wszystkich polskich domach będzie choinka, opłatek, rodzinna wieczerza, prezenty...- w naszych domach też! A jednak to jeszcze nie jest całe Boże Narodzenie. Prawdziwe święta Bożego Narodzenia przeżywają jedynie te osoby, które, gdy tego szczególnego dnia otworzą swoje oczy, będą mieć przed nimi osobę Chrystusa -jedynego Zbawiciela świata i Pana dziejów. *Sam Bóg przychodzi, aby nas zbawić* (Iz 35, 4). Te Izajaszowe słowa brzmią dziś jak refren, mocno krzepią naszą nadzieję na bezpośrednie zobaczenie Kogoś, przed Kim unoszą się odwieczne podwoje (Ps 24). Rewelacja Bożego adwentowego przychodzenia polega na tym, że Bóg przychodzi do nas we własnej Osobie, we własnym imieniu...

W najbardziej niebezpiecznych scenach filmowych główni aktorzy są często zastępowani przez kaskaderów; gdyby coś się stało, gdyby zdarzyło się coś niefortunnego samemu kaskaderowi, gdyby nawet zginął, filmowa historia będzie miała nadal swojego pierwszoplanowego bohatera. W przypadku historii zbawienia,

to *sam Bóg przychodzi nas zbawić* (Iz 35, 4). Nie zastępca Boga! Nie Jego delegat! Nie żaden kaskader! Ale sam Syn Boży! Przychodzi osobiście,

tn. osobiście angażuje się w nasze odkupienie, co więcej, udzieli się nam tak dalece, że aż po osobiste przeżywanie scen najtrudniejszych - już nie tych filmowych czy fikcyjnych, ale rzeczywistych, a więc swojej Męki, konania i krzyżowej

Śmierci na Golgocie.

W obliczu tak bezpośredniego oraz osobistego zaangażowania Pana Boga, człowiek doświadcza swoistego *tremendum*. Owo przychodzenie Boga nie może człowieka nie poruszyć, nie może nie przejąć nas pewnego rodzaju przerażeniem, nie może nie wzbudzić w nas wielkiego

respektu. Z drugiej jednak strony jawi się w owym *tremendum* wielka szczerza wdzięczność, o wiele silniejsza od lęku i przerażenia, umacniająca jeszcze bardziej nasz szacunek do Stwórcy. Bo gdyby Boga pośród nas nie było, gdyby Boga nie

było z nami, gdyby sam Bóg nie przyszedł, *aby nas zbawić*, pozostalibyśmy sami, bezradni, zrozpaczeni, bez jakiegokolwiek szansy na uzdrowienie czy osiągnięcie długo-

trwałego szczęścia, bylibyśmy jak pustynia i spieczona ziemia.

Przybywam dziś do was, drodzy parafianie sanockiej fary, by orędownać za moimi parafianami, kwestując na potrzeby parafii w Glinianach niedaleko Lwowa. Przyjeżdżam od małej wspólnoty tamtejszych wiernych, raptem ok. 40 osób, by równocześnie, po raz który już z tego dostojnego miejsca, dać wyraz mocy chrześcijańskiej wiary. Tamci ludzie, dziś już nieliczni, doświadczyli pustyni życia religijnego, mężnie wytrwali przy wierze ojców, wytrwali przy własnym języku i kulturze. Dziś, choć nieliczni, mają prawo do opieki duchowej i własnego kapłana. Kiedy tak z nimi rozmawiam, ciągle słyszę, zwłaszcza od osób starszych: *Proszę Księdza, bez Boga i modlitwy nie udźwignęlibyśmy ani ciężaru systemu, ani udręk życia. Bez świadomości bliskości Boga nie dalibyśmy rady... A więc, mówiąc słowami dzisiejszej liturgii, tak mocno doświadczyli Bożej bliskości, że nie ustalili w drodze, że trwają, że ciągle są świadkami Emanuela.*

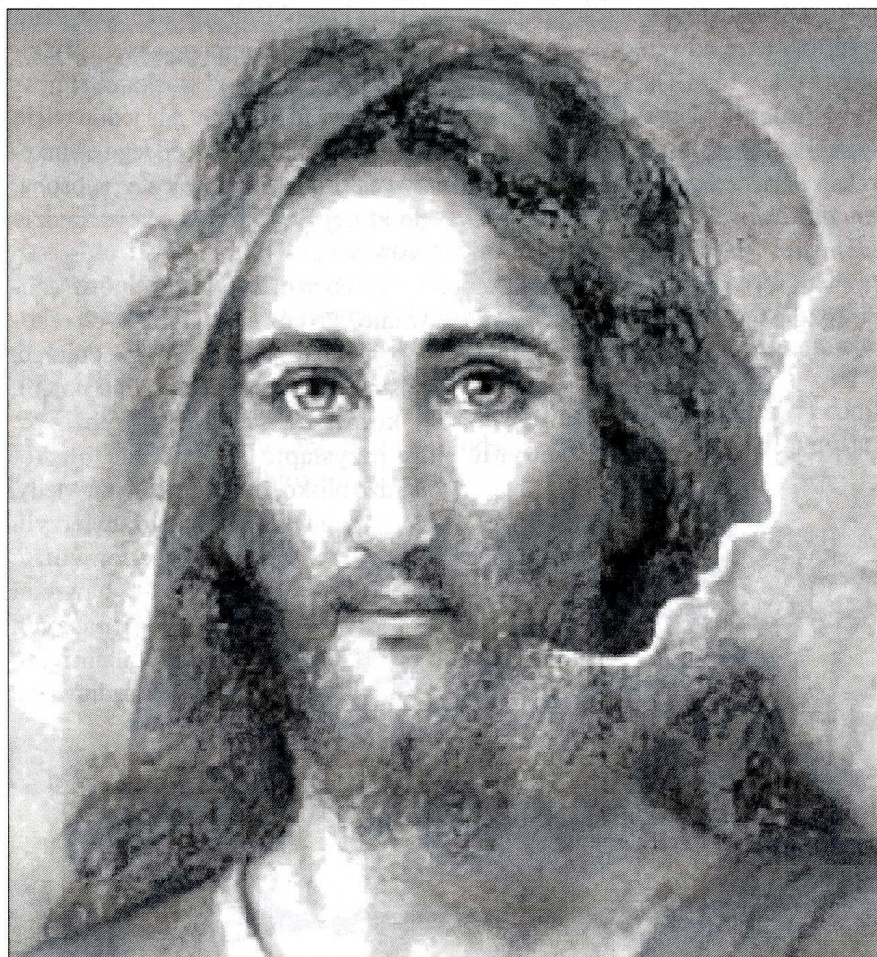
Bracia i siostry! Iluż to ludzi boi się dziś Chrystusa? Iluż ludziom towarzystwo Chrystusa przeszkadza? Iluż ludzi pragnie zbawienia, ale pojmowanego po swojemu, bez pomocy Nieba. A tym czasem nie ma zbawienia bez spotkania z żyjącym Jezusem, z Mesjaszem, Bożym Synem. Jak uczy nas papież Benedykt, *Chrystus niczego człowiekowi nie zabiera, ale wszystko mu daje* (homilia inauguracyjna pontyfikatu).

Św. Jakub w dzisiejszym II czyt. nas zachęca: *Trwajcie cierpliwie, aż do przyjścia Pana*. Moi drodzy, zbawienia nadszedł czas, bądźcie cierpliwi. *Oto sam Bóg przychodzi, aby nas zbawić*, chce, by zbawienie stało się udziałem tej konkretnej wspólnoty parafialnej, mieszkańców Sanoka i okolic.

Sam Bóg przychodzi, aby zbawienie dotarło pod dachy naszych domów, do głębi naszych serc. Oto Bóg jest blisko, *gaudete*, radujcie się, *przychodzi zbawić* Ciebie i mnie.

Amen

Sanok, fara 2007



ks. Jan Szarych

Na wyspie Krk



Widok na centrum miasta Krk z promenady

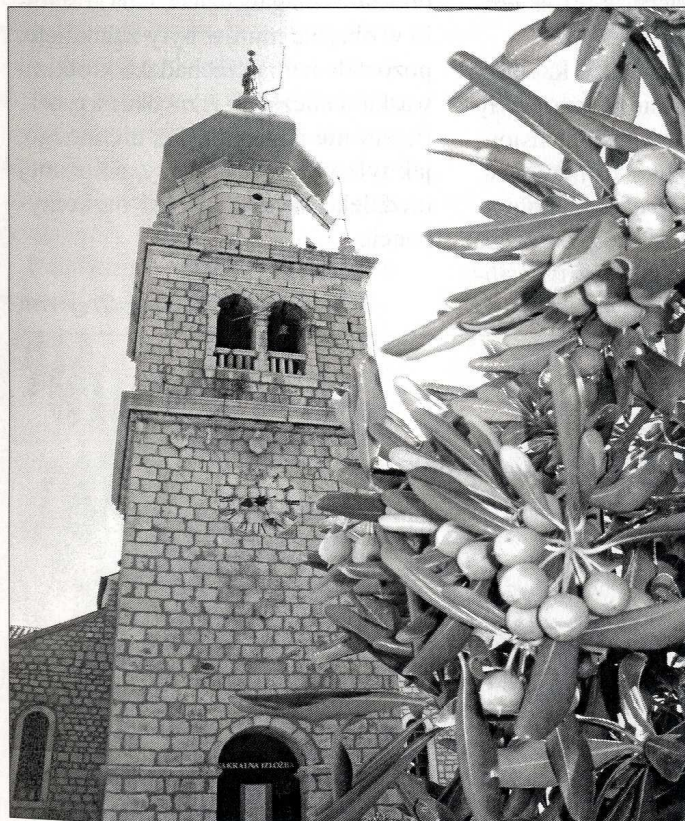
Kiedy byłem dzieckiem, moim ulubionym zajęciem było oglądanie map

różnych zakątków Polski i świata. Choć nie były to mapy tak dokładne,

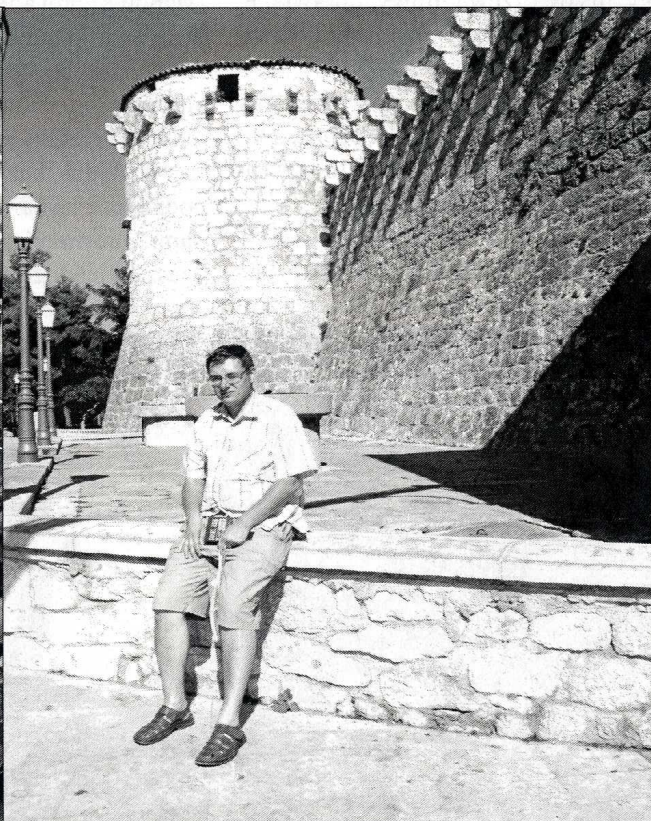
jak dostępne dzisiaj, zawsze można było na nich zauważyć coś ciekawego. Intrygowała mnie zawsze wyspa, należąca wtedy do Jugosławii o dziwnej nazwie „Krk”. Po pierwsze ta nazwa jest bardzo krótka, a po drugie nie zawiera żadnej samogłoski – jak więc ją można wymówić? Nie przypuszczałem wtedy nawet, że kiedyś będę mógł odwiedzić tę wyspę, i to nawet już drugi raz w życiu.

Teraz już wiem, że tę nazwę wymawia się „Kyrk” i że jest to miejsce ciekawe, o nietypowych krajobrazach i pięknych zabytkach. Na tę największą chorwacką wyspę (powierzchnia 409 km kw.) prowadzi wielki nowoczesny most, przerzucony przez cieśninę pomiędzy lądem stałym, a wyspą. Jest on płatny, ale dzięki niemu można się dostać na teren wyspy bez konieczności wjeżdżania na prom czy też podróżowania statkiem.

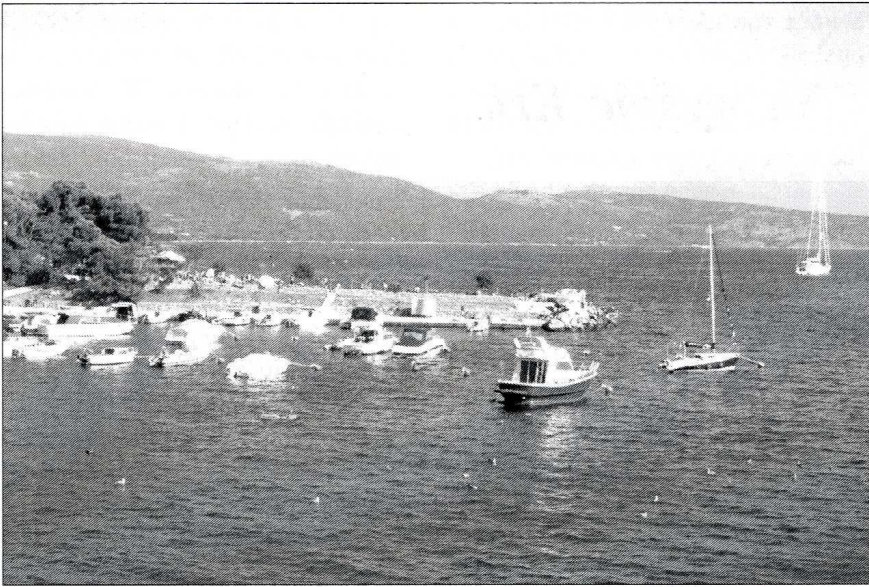
Po przejechaniu mostu można się na chwilę zatrzymać na wielkim parkingu, z którego widać daleki krajobraz w kierunku Rijeki. Potem główna droga, o niezłej nawierzchni, prowadzi w głąb wyspy, a od niej rozchodzą się boczne drożki w kierunku mniej-



Wieża katedry z cebulastą kopułą



Autor na tle wieży obronnej



Plaża i port miasta Krk

szych nadbrzeżnych miejscowości. Ruch na drodze głównej jest duży, wielu turystów odpoczywa mieszkając w kurortach na wyspie, do których trzeba dojechać. Co ciekawe, znajduje się tu także port lotniczy miasta Rijeka, na którym kiedyś, jak dowiedziałem się z foldera, lądował nawet Jan Paweł II. Roślinność na wyspie jest różnorodna – od południa i wschodu są to nagie białe skały, albowiem na smaganim zimnym wiatrem bora wybrzeżu nie mogą utrzymać się żadne rośliny. W głębi wyspy i w miejscach bardziej osłoniętych występuje roślinność śródziemnomorska – są to krzewy, niskie drzewa, trawy, uprawiane oliwki i warzywa – w sumie krajobraz jest niesamowity.

Głównym ośrodkiem wyspy jest miasto o tej samej nazwie, czyli **Krk**. Rozwinęło się ono w średniowieczu na miejscu rzymskiego osiedla „Curicum”. Zachowały się mury i trzy weneckie bramy, które przenoszą nas w dawne czasy. Aby tam dotrzeć trze-

ba zaparkować samochód na parkingu (na przedmieściu duży parking bezpłatny), a potem pieszo udać się w kierunku centrum. Idzie się tam długim nadmorskim bulwarem, przy którym cumują jachty. Z daleka już widać wieżę katedry o dziwnym, cebulastym kształcie, który prawdopodobnie jest wynikiem wpływu sztuki bizantyjskiej. Po przejściu przez bramę wchodzi się na niezbyt obszerny główny plac, przy którym stoją budynki z okresu renesansu. Potem kręte uliczki prowadzą nas w kierunku katedry, a dalej, do położonego w najwyższym miejscu Zamku Frankopanów, twierdzy z basztami i stanowiskami artyleryjskimi, skierowanymi w kierunku morza.

Bardzo chciałem zwiedzić **katedrę**, ale (było to po południu) otwarte były jedynie przeszklone drzwi przedsionka. To ładna bazylika trójnawowa, podzielona na nawy pięknymi kolumnami. Zauważyłem, że wewnątrz zwiedza niewielka grupa ludzi, w tym siostry ze Zgromadzenia Matki Teresy

z Kalkuty w charakterystycznych habitach, jednak byli oni zapewne wpuszczeni po znajomości. Zamknięte było także po południu ciekawe ponoć Muzeum Diecezjalne, znajdujące się tuż obok, w połączonym galerią z katedrą romańskim kościołem św. Kwiryna. Na kartce ogłoszeń przeczytałem, że kościół będzie otwarty o godzinie 18, a więc postanowiłem poczekać. Niestety, ta wiadomość okazała się nieaktualna, nie doczekałem się otwarcia, choć próbowałem kilka razy, później zatrzaśnięto nawet drzwi do przedsionka. Tak więc nie udało się zobaczyć od środka najcenniejszego zabytku miasteczka Krk. Pozostał jedynie spacer uliczkami, wzdłuż murów nadmorskich, baszt i wież, a także rzut oka na widoczny z murów odcinek morza. Mój kolega skorzystał w tymczasem z okazji i udał się na pobliską plażę na krótkie opalanie.

Zrezygnowaliśmy później z drogi na południe wyspy w kierunku miejscowości Baska, do której było jeszcze ze 20 kilometrów (byłem tam 3 lata temu), natomiast wstąpiliśmy jeszcze na chwilę do wioski **Omisalj**, która leży na północnym cyplu, w pobliżu mostu, ale nieco w bok od głównej drogi. Było już około 20, mieszkańcy i turyści szykowali się do jakiejś imprezy, na ryneczku rozstawiona była orkiestra i biegały dzieci. Oba kościołki w obrębie murów były zamknięte, pozostała nam przechadzka krótkimi wąskimi uliczkami i rzut oka na rynek. Potem nie pozostało już nic innego, jak tylko powrót do bazy, położonej niedaleko wyspy, ale już na kontynencie.

Ks. Tomasz Grzywina



Kościół w Omisalj



Rynek w Omisalj przygotowuje się do koncertu

Wigilijny opłatek

Opłatek! Na dźwięk tego słowa zawsze biegniemy myślą do tego jedynego, niepowtarzalnego wieczoru wigilijnego, prawdziwego misterium rodziny polskiej, kiedy to ze czcią bierzemy do ręki kawałek białego opłatka, by podzielić się nim z bliskimi, którym pragniemy dobrze życzyć. Opłatek to symbol szczególny, który zrozumieć może tylko dusza Polaka. Mając w ręku opłatek, ten prawdziwy chleb miłości wzajemnej, poddajemy się w tej chwili szczególnemu nastrojowi, snujemy wspomnienia, powracamy do lat dzieciństwa, młodości, do ciepła rodzinnego domu, do twarzy ojca, matki, rodzeństwa. I ten nastrój z dawnych lat pragniemy przekazać naszym dzieciom i wnukom.

Dlatego dla każdego jest tak drogi, tym bardziej, że jest on dla wierzącego tym szczególnym chlebem, pod postacią którego przyjmujemy Ciało Pańskie, Eucharystię, Chleb na życie wieczne. Zanim w wigilijny wieczór połamiemy się opłatkiem, który przypomina nam dobroć powszedniego chleba oraz Chrystusa, który narodził się w mieście chleba, wybaczymy sobie wzajemnie wyrządzone przykrości i postanawiamy być dobrzy jak chleb, który leży na stole. Składane życzenia przy dzieleniu się opłatkiem niech będą oparte na wybaczeniu i wzajemnej miłości, a zanim będziemy sobie życzyć zdrowia, Bożego błogosławieństwa i bogatych przeżyć religijnych, podziękujmy Bogu za dar chleba i inne dary i za możliwość naszego spotkania w rodzinie.

Łamanie się opłatkiem to zwyczaj znany w niewielu krajach świata, a jego pochodzenie – można powiedzieć nie bez przesady – tonie w pomrokach dziejów. Sama forma białego chleba łączy się z obyczajami sprzed tysięcy lat, z religiami starszymi niż chrześcijaństwo, które zwyczajowi temu nadało pełny, chrześcijański sens wspólnego braterstwa: darowanie sobie win, wszelkich urazów, niedomówień, oskarżeń, czego wyrazem jest obopólne podanie sobie chleba. Tradycja łamania się opłatkiem jest dalekim echem kultu i życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan, o których św. Łukasz napisał w Dzie-

jach Apostolskich, że trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie (Dz 2, 42-46). Bliższy tej tradycji jest średniowieczny zwyczaj polegający na obdarowywaniu zgromadzonych w kościele chlebem nieofiarnym, zwanym *eulogią*. Był to przede wszystkim, głównie w Kościele Wschodnim. Chleb błogosławiony w czasie Mszy św. i stanowił namiastkę Komunii dla tych, którzy z różnych względów nie przyjmowali Ciała Pańskiego. Na Zachodzie święcono ten chleb także poza Mszą św., i tak jak na Wschodzie, symbolizował jednoczenie się z Bogiem. Eulogia została wprowadzona w IV wieku, kiedy liczba wiernych gwałtownie rosła, a jednocześnie zaczęła zanikać praktyka przyjmowania Eucharystii przez wszystkich uczestników Mszy św.

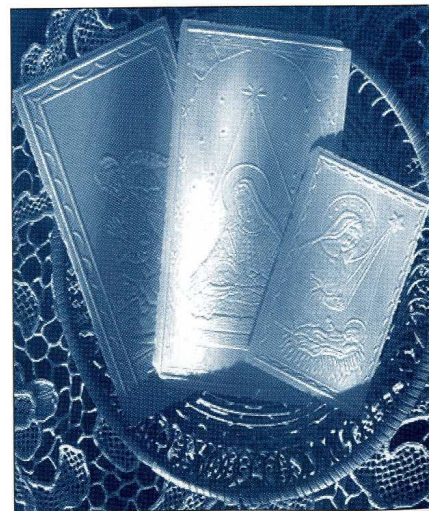
Nazwa „opłatek” pochodzi od łacińskiego słowa *oblatum* (dar ofiarny) i oznacza rodzaj praśnego, pieczonego w formie cienkich opłatków niekwaszonego i niesolonego chleba. Według zapisów starych kronikarzy Europy, opłatki zaczęli wypiekać zakonnicy benedyktyńskiego opactwa w Cluny, w Burgundii. Stamtąd zwyczaj ten przenieśli między innymi cystersi i dominikanie. Wypiekanie opłatków było wielką ceremonią pozaliturgiczną, połączoną z modlitwami, pieśniami i niezwykłą powagą.

Do Polski opłatek przybył wraz z chrześcijaństwem i do XV wieku służył jedynie do sprawowania Mszy św. i do konsekracji komunikantów dla wiernych. Od połowy XV wieku wypiekiem opłatków zainteresowali się ludzie świeccy i zaczęto ich używać do celów pozaliturgicznych, między innymi do wykonywania tzw. *świątów*. Były to konstrukcje wykonane z opłatków w formie kulistej, które zawieszano w izbie na czas świąt. Był to okres, gdy nie znano jeszcze *podłazniczki* czy *choinki*. Stosowanie opłatków w użyciu świeckim rozwinęło się na gruncie polskiej kultury ludowej. I tak barwione opłatki dawano bydlu w wieczór wigilijny dla zapewnienia mu zdrowia, a dla zapewnienia dużej ilości mleka kadzono je dymem ze spalonych opłatków, natomiast psa opła-

tek chronił przed wścieklizną, a dom obchodzono z opłatkiem w rękę, by zabezpieczyć go przed ogniem i uderzeniem pioruna.

Opłatek, jak nic innego stał się symbolem jedności Polaków, wyrazem pragnienia zjednoczenia z bliskimi, choćby na odległość, przez przesłanie go listem. Budzi wiele wspomnień i stanowi dla polskiej duszy symbol jedyny i niepowtarzalny. Każde przełamanie się opłatkiem powinno być wielkim przeżyciem i nie może być sprowadzone tylko do mechanicznego gestu wigilijnej tradycji. Dziś bardziej niż kiedy indziej potrzeba wyciągniętej ręki z opłatkiem nie tylko do tych, z którymi nas coś łączy, ale do tych stojących od nas daleko, tych, z którymi mamy nieporozumienia i utarczki. Często, wbrew naszej woli, a niekiedy wbrew rozsądkowi, trzeba wyciągnąć nam rękę, by wraz z białą opłatka i symboliką, którą on niesie, ustąpiły wszelkie urazy, uprzedzenia, by nasze serca zapłonęły żarem miłości topiącej wszelkie zło w naszym sercu. Tę miłość objawił nam Chrystus, który pod postacią chleba pozostał na Ziemi, którego przyjmujemy w Komunii św. trzeba, abyśmy przez opłatek mogli stać się jedną wielką rodziną, a wówczas Bóg stanie wśród nas, a anieli zaśpiewają pieśń pokoju, jak niegdyś nad polami Betlejem – Domu Chleba: „Chwała na wysokości Bogu, a na Ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

*Na podstawie Wydawnictwa
Duszpasterstwa Rolników „Bóg się
rodzi” opr. Maria Patronik*



Zasiadając do wigilijnego stołu

Wokół odpowiednio udekorowanego i nakrytego do wieczerzy stołu gromadzi się rodzina. Na stole znajduje się Księga Pisma Świętego oraz świeca CARITAS. Wszyscy stoją. Ktoś z rodziny zapala świecę.

Prowadzący: Światło Chrystusa.
Wszyscy: Bogu niech będą dzięki.
P: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.
W: Amen.
P: Słowa Ewangelii według św. Łukasza (2,1-14)

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł

dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli, lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

Śpiew kolędy np. *”Wśród nocnej ciszy..”*

P: Módlmy się za wszystkich pasterzy Kościoła, Benedykta XVI, naszego arcybiskupa Józefa, Biskupów pomocniczych, kapłanów, diakonów,

wszystkich wierzących w Chrystusa, naszych bliskich, krewnych, znajomych i przyjaciół, sąsiadów, jak również tych, którzy już od nas odeszli. Niech wszystkich Pan obdarzy swoją miłością i pokojem.

W: Ojciec nasz...

P: Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy w naszym codziennym postępowaniu jaśnili blaskiem Twojej światłości. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją Ojcowską dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen.

Wszyscy dzielą się opłatkiem przekazując sobie znak pokoju i składając życzenia. Podczas wieczerzy wigilijnej śpiewamy kolędy



Góra
Przemienienia
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

www: fara.sanok.pl